

Hej kołęda, kołęda

Właśnie skończył się pierwszy tydzień naszego kołędowania, zwanego wizytą duszpasterską. Odwiedziliśmy wiele domów, pobłogosławiliśmy wiele mieszkań, zupełnie nowych i tych po remoncie. Wchodziliśmy tam, gdzie nas zapraszano. A wszędzie żarliwie modliliśmy się o wszelkie potrzebne łaski dla rodzin, dla domowników. I choć czasami te łaski przed Bogiem wyszczególnialiśmy, to i tak On sam wie najlepiej, czego nam potrzeba. Właśnie w tym tygodniu odwiedziłem pewną instytucję (a ileż ich trzeba odwiedzać każdego tygodnia? – kuria, poczta, sklep? itd.), i pochwaliłem się, że chodzimy po kołędzie. Natychmiast jedna z pań żywo zareagowała: No właśnie, wczoraj miałam kołędę, i ledwie zdążyłam z pracy. Gdy przyjechałam do domu, dosłownie przede mną wszedł ksiądz z ministrantami i nawet nie zdążyłam się rozebrać. Odpowiedziałem tej pani, żartobliwie oczywiście, że aż tak wiele od naszych parafian nie żądamy. Bardziej nas interesuje stan duszy. Choć rozmowa dotyczy wszystkiego. Czasami zdrowia, którego brakuje. Często pracy, której albo nie ma, albo jest trudna do zdobycia, bo daleko, zagranicą, albo słabo płatna. Często praca jest marzeniem, którego nie można spełnić, choć człowiek gotów robić wszystko, byle za godziwą zapłatą. Kołęda to ważny czas. Najpierw z powodu wspólnej modlitwy, która ma charakter liturgii. Codziennie modlimy się w naszych domach, wspólnie czy indywidualnie, sami lub z naszymi dziećmi. Podczas kołędy modlimy się wspólnie z kapłanem, który uobecnia Chrystusa Najwyższego Kapłana, który naprawdę ofiaruje się za wszystkich: i za księdza i za odwiedzone rodziny. Kołęda, to czas przejścia Boga przez dom, w którym mieszkają ci, którzy w Niego wierzą, Jemu ufają. Kołęda to czas ważnych rozmów, na które w ciągu powszedniego roku nie ma czasu, ani okazji. Rozmów o Kościele, tym powszechnym i tym lokalnym. O jego radościach i bolączkach. To czas bardzo ciekawych propozycji i spostrzeżeń, nad którymi naprawdę warto się zastanowić. Propozycji dotyczących duszpasterstwa, ale i propozycji,

sugestii, dotyczących stylu naszego życia. Bo przecież chodzi tu o ?rzecz? najważniejszą w życiu, o Boga! O poszukiwanie Jego obecności pośród nas. Czasami dotyczy to samego pytania, o obecność Boga i Kościoła w życiu rodzin. A czasami chodzi o rozwiązania praktyczne, dotyczące przeżywania wiary, w tej konkretnej parafii. Jedno jest całkowicie pewne; wsłuchujemy się w każde drgnienie serca, szczerze poszukującego Boga. Staramy się rozróżniać, co rzeczywiście pochodzi od Ducha Bożego, a co jest tylko chwilową, kolędową tandetą, z poczuciem ulgi, że znowu na 2 lata spokój, od wszystkiego. Sam Bóg przychodzi do nas z kolędą. Codziennie i od święta. Sam Jezus nas pyta: Czy miłujesz mnie więcej? Albo wciąż żyjemy w przestrzeni przeświadczenia, że jesteśmy wierzący, choć inaczej, lub tylko inaczej niewierzący, choć jeszcze kolędujący. Wszystkim, z którymi mogliśmy się wspólnie pomodlić i porozmawiać, z całego serca dziękujemy.